

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.63.04>

Grzegorz Łysoniewski

IDEA NIEPODLEGŁOŚCI W PISMACH ARCYBISKUPA ZYGMUNTA SZCZĘSNEGO FELIŃSKIEGO

Celem mego artykułu jest zbadanie problematyki dotyczącej idei niepodległości w pismach abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego: w czym widział przyczyny utraty niepodległości i jaką proponował drogę jej odzyskania. Pojęcie niepodległości łączy się u niego z pojęciami patriotyzmu, państwa, narodu i posłannictwa narodowego. W swej pracy magisterskiej pt. *Arcybiskup Zygmunt Szczęсны Feliński (1822–1895). Koncepcje narodu, społeczeństwa, jednostki* zajmowałem się tym zagadnieniem na szerszym tle narodu, społeczeństwa, jednostki ludzkiej, Kościoła. W krótkim szkicu próba tak rozległego ujęcia powyższej kwestii jest oczywiście niemożliwa. Toteż chciałbym zająć się węższym, chociaż zwartym zagadnieniem.

Sprawa niepodległości była najważniejszym problemem jaki stanął przed Polakami po 1795 r. Cała ówczesna polska elita umysłowa musiała odnosić się do tej kwestii, tyle, że na pytania związane z owym zagadnieniem odpowiadała w rozmaity sposób. Na tym tle szczególną pozycję zajmuje abp Z. S. Feliński. Była to bowiem postać wybitna, która odegrała znaczącą rolę w polskiej historii. Arcybiskup Feliński pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych (jego matka, Ewa Felińska, uczestniczyła w konspiracji Szymona Konarskiego), brał udział w walkach w Wielkopolsce w 1848 r., później został duchownym, a w 1862 r. arcybiskupem warszawskim. Skazany na zesłanie w czasie powstania styczniowego, wrócił do kraju dopiero po dwudziestu latach wygnania i osiadł w Galicji. Bogata i różnorodna spuścizna piśmiennicza arcybiskupa jest pierwszorzędnym źródłem dla historyka. Można podzielić ją na twórczość o pewnych ambicjach literackich (głównie poetyckich), twórczość epistolarną oraz typową duchowną literaturę ascetyczno-moralną. Z punktu widzenia podjętego tematu najbardziej przydatne będą następujące prace: *Nawoływanie narodu polskiego do wypełnienia*

*ślubów króla Jana Kazimierza...*¹, *Pamiętniki*², *Pod wodzą Opatrzności*³, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego*⁴, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego*⁵, *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych*⁶. Na podstawie tych źródeł można zadać pytanie: jak przedstawiała się idea niepodległości w pismach arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego?

Postać abpa Felińskiego została opisana w literaturze naukowej zarówno w pracach jemu poświęconych, jak też przy okazji badań nad innymi zagadnieniami, głównie historią Kościoła i dziejami powstania styczniowego. Na szczególną uwagę zasługują: Adriana Boudou *Stolica święta a Rosja*⁷, Stafana Kieniewicza *Między ugodą a rewolucją*⁸ oraz *Powstanie styczniowe*⁹, Hanny Dylągowej *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*¹⁰, Ryszarda Bendera *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstaniowe w Królestwie Polskim*¹¹, oraz z prac, których głównym przedmiotem badań jest abp Feliński: Michała Godlewskiego *Tragedia arcybiskupa Felińskiego*¹², a przede wszystkim obszerna monografia Hieronima Wyczawskiego *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822–1895*¹³. Jednak wymienione prace koncentrują się na działalności abpa Felińskiego i nie analizują jego koncepcji. Z próbą zbadania piśmiennictwa arcybiskupa spotykamy się tylko w pracy H. Wyczawskiego. Natomiast nie ma dotąd pełnej analizy rozważań Felińskiego dotyczących kwestii niepodległości. W niniejszym szkicu stawiam sobie za cel wypełnienie tej luki.

Arcybiskup Feliński zastanawiając się nad problemem niepodległości zadawał pytania o prawo Polaków do niepodległości, przyczyny jej utraty i możliwości odzyskania. Gdy mowa o pierwszym z tych problemów, to

¹ Z. S. Feliński, *Nawoływanie narodu polskiego do wypełnienia ślubów króla Jana Kazimierza...*, Lwów 1890.

² Tenże, *Pamiętniki*, oprac., przedmowa E. Kozłowski, Warszawa 1986.

³ Tenże, *Pod wodzą Opatrzności...*, Kraków 1888.

⁴ Tenże, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego...*, Lwów 1886.

⁵ Tenże, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego...*, Kraków 1890.

⁶ Tenże, *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych...*, wyd. 2, Lwów 1903.

⁷ A. Boudou, *Stolica święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*. Przekład z francuskiego Z. Skowrońskiej, t. 1–2, Kraków 1930.

⁸ S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją (Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862)*, Warszawa 1962.

⁹ Tenże, *Powstanie styczniowe*, wyd. 2, Warszawa 1983.

¹⁰ H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983.

¹¹ R. Bender, *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstaniowe w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kałembka, Warszawa 1990, s. 198–231.

¹² M. Godlewski, *Tragedia arcybiskupa Felińskiego*, Kraków 1930.

¹³ H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822–1895*, Warszawa 1975.

podstawowe pytanie brzmi: czy Feliński uważał, że Polacy mają do niepodległości moralne prawo? Odpowiedź sformułował następująco:

Prawa narodów do niepodległego bytu są tak święte i nieskalane, a wrodzona miłość ojczyzny tak głęboko wyryła je na sercu każdego prawego obywatela, iż żadne sofistyczne rozumowania nie są w stanie wygłuszyć ich w masie narodu. Skażone lub obalamucone jednostki mogą wprawdzie zrzec się tych praw dobrowolnie, łudząc zaborców, że to czynią w imieniu całego narodu, głosy takie wszakże nie odbijają się nigdy żywym echem w sercu ludu; brzmieć owszem będą zawsze jak fałszywa i wstrętna nuta, ci zaś, co ją głoszą, pozostaną zawsze w sumieniu narodu podłymi tylko zdrajcami. Wszyscy prawi Polacy nie tylko chcą być wolni i niezależni we własnym kraju, ale wszyscy są przekonani, że mają do tego niezaprzeczalne prawo i nie wątpią, że prędzej czy później u celu swych pragnień staną i będą znowu samoistnym narodem. Kto nie żąda niepodległości lub o możebności odzyskania jej zwątpił, ten nie jest polskim patriotą, tego ta umęczona i bolejąca, ale pełna życia matka nie zna już za swego syna¹⁴.

Widać więc, że – zdaniem abpa Felińskiego – prawo Polaków i innych pragnących wolności narodów do niepodległości jest jak najbardziej naturalne i oczywiste. Wyrzec się go mogą tylko jednostki zdegenerowane moralnie. Pragnienie wolności nie jest bowiem zachcianką Polaków, ale wręcz elementem ich bytu. Równie znamienne jest następnny tekst:

Krwiożerczy Dahomejczyk, niemniej jak najwyższateńszy syn Albionu, kocha swą ziemię i broni jej całości, chociażby z narażeniem życia, prawa zaś swoje na tem jedynie opiera, że skoro kraj ten do ojców jego należał, jego jest przeto własnością. Przechowanie też w nieskazitelności ojczystej mowy i narodowych obyczajów uważane jest wszędzie za tak święty patriotyczny obowiązek, że sprzeniewierzających się mu dobrowolnie zdrajcami powszechnie nazywają¹⁵.

Niepodległość, dążenie do niej i związana z tym miłość ojczyzny są, zdaniem Felińskiego, przyrodzonym prawem, a nawet obowiązkiem Polaków, którzy nie różnią się w swych uczuciach od innych narodów. Z tak przedstawionego prawa do niepodległości, rozumianego jako prawo oparte na przyrodzonym wszystkim narodom pragnieniu wolności narodowej, wynika szczególne rozumienie pojęcia patriotyzmu.

Po internowaniu w 1863 r. arcybiskup na polecenie cara przedstawił pobudki, którymi kierował się podczas swego pasterzowania w Warszawie. Tekst tego oświadczenia przytoczył w *Pamiętnikach*:

miłość ojczyzny jest uczuciem równie wrodzonym i mimowolnym, jak miłość rodziców, że nikogo przeto odpowiedzialnym za nie czynić nie należy, gdyż niesłuszne byłoby karać człowieka za to, co od woli jego nie zależy. Że nie jest też winą Polaków, że mając świętą

¹⁴ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 477; w podobnym duchu: tamże, s. 621.

¹⁵ Tenże, *Nawoływanie narodu...*, s. 5.

i bogatą przeszłość, wzdychają do niej i radzi by utraconą odzyskać niepodległość. Że niesprawiedliwie jest poczytywać Polakom za zbrodnię ten sam gorący patriotyzm, który dla wszystkich innych narodów za cnotę się uważa. Że nawet owych usiłowań odzyskania dawnej niepodległości, które od stu lat już niemal powtarzają się w każdym niemal pokoleniu, najmniej prawa mają potępiać Rosjanie, którzy uczcili pomnikiem Minina i Pożarskiego za wyzwolenie Rosji od narzuconego jej przez Polaków cara Władysława. Losy narodów są w ręku Boga i jeśli godzina przez Opatrzność do wyzwolenia Polski przeznaczona już wybiła, opór W[asze] C[esarskiej] Mości nie przeszkodzi wykonaniu Pańskiego wyroku, jak opór faraona nie przeszkodził wyzwoleniu Żydów, gdyż plagi są zawsze w ręku Boga¹⁶.

W innym swym tekście Feliński podkreślał, że przywiązanie do swego kraju i narodowości zaszczeplił w duszy sam Stwórca¹⁷. Wynika z tego, że dla arcybiskupa patriotyzm to miłość własnego kraju i narodu, poczucie przynależności doń oraz duma z tego faktu, przy czym uczucia te zaszczeplia w człowieku sam Bóg. Taka definicja nie wyczerpuje jednak wszystkich przemyśleń odnoszących się do patriotyzmu, o czym świadczy następująca wypowiedź:

Chrześcijański patriotyzm o tyle jest wyższy od przyrodzonego, o ile kościelne małżeństwo wyższe jest od cywilnego; natura jest tu bowiem umocniona łaską, a ten pierwiastek Boży nie tylko podnosi godność tego uczucia, czyniąc zeń cnotę nadprzyrodzoną, ale ją też rozprzestrzenia, obejmując i doczesne i wiekuiste interesa obywateli¹⁸.

Tak postrzegany patriotyzm jest w odniesieniu do chrześcijan nie tylko kategorią polityczną, ale też wartością religijną. Sprzeniewierzenie się uczuciu patriotyzmu, rezygnacja z niepodległości jest więc nie tylko zdradą narodową, ale też naruszeniem prawa Bożego – ciężkim grzechem. Do czego jednak patriotyzm zobowiązuje w praktyce? Feliński odpowiadał następująco:

najcenniejsze z doczesnych dóbr dla narodu są niezaprzeczenie: na zewnątrz, niepodległość i korzystne stosunki międzynarodowe; na wewnątrz zaś rządna i sprężysta administracja, zgodne z duchem międzynarodowym wychowanie młodzieży, i na bezstronnej sprawiedliwości oparte sądownictwo [...] w normalnym stanie każdy naród posiada własny kraj i własny rząd, tak iż stanowi państwo niezależne [...] wszyscy bowiem, jeśli kajdan niewoli dźwigać nie chcą, obowiązani są przyczynić się wedle możliwości do obrony kraju, tak własną osobą, jak i majątkiem swoim, miłość zaś ojczyzny nie tylko osładza tę ofiarę, lecz zamienia ją owszem w potrzebę serca. Lecz i wewnętrzny też porządek społeczny wymaga tak mądrze zorganizowanego warsztatu administracyjnego, iżby wszystkie funkcje życia publicznego odbywały się porządnie, sprężysto i z pożytkiem ogółu; żaden zaś rząd nie podoła temu zadaniu, nie będąc zaopatrzony w dostateczną miarę władzy, by mógł nie tylko rozporządzić, lecz i ponaglić w razie potrzeby. I oto drugie, obfitsze jeszcze źródło zależności osobistej, gdyż tu każdy obywatel składa

¹⁶ Tenże, *Pamiętniki...*, s. 621–622.

¹⁷ Tenże, *Nawoływanie narodu...*, s. 5.

¹⁸ Tenże, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego...*, s. 60.

bezpośrednio znaczną część swej swobody w ręce rządu, który rozporządza nią wedle sumiennego uznania na rzecz ogólnego dobra¹⁹.

Wyjaśniając krótko myśl abpa Felińskiego można powiedzieć, że patriotyzm w praktyce to nie tylko gotowość ofiary życia i majątku, ale też codzienne życie obywatelskie, życie w ramach instytucji organizujących istnienie narodu i państwa. Przy czym, aby te instytucje były prężne, aby broniły wolności narodowej i państwowej, każdy obywatel musi oddać im do dyspozycji część własnej swobody. Jednak to jeszcze nie wszystkie obowiązki gorliwego patrioty. Arcybiskup Feliński zwracał również uwagę na konieczność troski o piękno własnego języka²⁰, o pielęgnowanie kultury i obyczajów narodowych. W jego rozważaniach nad patriotyzmem pojawia się jeszcze inne spostrzeżenie, a mianowicie, że Polakiem jest się niekoniecznie nosząc polskie nazwisko i wyznając religię katolicką. W *Pamiętnikach* abp Feliński przytoczył przykład niejakiego Jewdokimowa, studenta noszącego rosyjskie nazwisko i prawosławnego, z Polską związanego tylko tym, że urodził się na polskiej ziemi i mającego matkę Polkę, ale uważającego się za Polaka²¹. Inny przykład jest jeszcze bardziej zadziwiający. Feliński jako wzór polskiego patrioty podał Niemca Krauthofera²², którego poznał w czasie powstania wielkopolskiego w 1848 r. Niemiec ten wychowywał się wśród Polaków, przywiązał się do polskiej narodowości i nawet przyjął polskie nazwisko – Jakub Krotowski²³. Polski patriotyzm był więc dla abpa Felińskiego kwestią wyboru. Mogli go dokonać nawet ludzie nie należący do polskiego szczytu, niezdeterminowani dziejowym uwarunkowaniem, czy nawet wolą Opatrzności.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że Feliński uznawał prawo Polaków do niepodległości, co więcej, twierdził, że nadał je sam Bóg. Obowiązkiem niemal religijnym jest o tę niepodległość dbać. Dlaczego więc Polska ją utraciła? Temu problemowi Feliński poświęcił sporo miejsca w swej twórczości piśmienniczej.

Pytając o niepodległość państwa i wolność narodu trzeba wyjaśnić, co dla abpa Felińskiego znaczyły te pojęcia. Jego zdaniem naród jest społecznością powołaną i ukształtowaną przez samego Stwórcę. Więzią łączącą członków narodu jest miłość ojczyzny, którą sama Opatrzność wlewa w serca ludzkie. Narody różnią się od państw, które nie są dziełem Boga, lecz ludzi²⁴. Jak

¹⁹ Tamże, s. 104–105.

²⁰ Tenże, *Wiedza chrześcijańska i bezbożna...*, s. 125.

²¹ Tenże, *Pamiętniki...*, s. 139–140.

²² Z. Groń, *Krotowski-Krauthofer Jakub (1806–1852)*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań 1981, s. 383.

²³ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 347.

²⁴ Tenże, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego...*, s. 28–29.

więc widać, Bóg jako czynnik sprawczy dziejów jest kategorią podstawową występującą w twórczości Z. Sz. Felińskiego. Konsekwencje faktu, że Bóg stworzył narody są daleko idące. Zdaniem arcybiskupa: „Pan nieba i ziemi ukształtował charakter każdego narodu i dał każdemu właściwe powołanie...”²⁵ To właśnie odrzucenie otrzymanego od Boga powołania narodu polskiego doprowadziło do utraty niepodległości. Zdaniem Felińskiego wierność przodków chrześcijańskim i narodowym obowiązkom zawsze wywoływała u nas pomyślność potomnych. I odwrotnie, upadek moralny negatywnie odbijał się w przyszłości. Tylko, jak pisał, ślepa na własne winy pycha narodowa próbowała zrzucić całą odpowiedzialność za upadek Polski na zbrodniczą działalność sąsiadów. Polska upadła z winy Polaków. Był jednak optymistą, narody są uleczalne, a Bóg miłosierny i wierny swym obietnicom. Toteż arcybiskup apelował do współczesnych, aby wzięli się za naprawę tego, co popsute, a potomnych spotka lepszy los.

Analizując przyczyny upadku Polski Feliński doszedł do podobnych wniosków, jakie prezentowała w tej sprawie w drugiej połowie XIX w. krakowska szkoła historyczna. Walerian Kalinka na państwo i społeczeństwo Rzeczypospolitej zrzucił odpowiedzialność za upadek Polski (choć z pewnością nie całkowicie)²⁶. Pisał o winie i karze za nią, zwracał uwagę na wadliwość ustroju. Równoległe do „winy” Kalinki pojawił się „grzech” Józefa Szujskiego, który dostrzegł w dawnej Polsce pogardzenie rządem, rozprężenie wewnętrzne, pogardę dla człowieka, uciemiężenie ludu²⁷.

Wysunięcie koncepcji posłannictwa narodowego wskazuje na ogromny wpływ, jaki na światopogląd ks. Felińskiego wywarli nasi romantyczni wieszczowie i mesjaniści zarazem: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński. Trzeba zaznaczyć, że przekonanie o posłannictwie narodowym Polaków łączonym z wysuwaniem wartości religijnych jako naczelnych, wyrażało także wielu czołowych konserwatystów, m. in. Michał Grabowski, Aleksander Wielopolski, Stanisław Tarnowski²⁸. W czym to powołanie Polaków miało się przejawiać? Arcybiskup Feliński już w młodości doszedł do wniosku, a skłoniła go do tego lektura pism Z. Krasińskiego, że głównym zadaniem dziejowym Polaków jest budowanie Królestwa Bożego na ziemi, apostołstwo poświęcenia oraz nawoływanie do braterstwa ludów

²⁵ Tamże, s. 82–83.

²⁶ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Kraków 1898, s. 6, 16; tenże, *Sejm Czteroletni*, Kraków 1884, t. 1, s. 297; cyt. za: M. Jaskólski, *Historia–naród–państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866–1934*, Kraków 1981, s. 48.

²⁷ J. Szujski, *Dzieje Polski*, [w:] tenże, *Dzieła*, Kraków 1885–1888, ser. II, t. 3, s. 125 i n.; t. 4, s. 289, 321; tenże, *Kilka prawd z dziejów naszych*, [w:] tenże, *Dzieła*, ser. III, t. 1, s. 275–276; cyt. za: M. Jaskólski, dz. cyt., s. 49.

²⁸ R. R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 97.

pod skrzydłami Kościoła²⁹. Ideę doprowadzenia ludzkości do Królestwa Bożego na ziemi głosił także inny z wieszczów, przyjaciel Felińskiego, Juliusz Słowacki³⁰.

Wypada zadać pytanie: na czym wspomniane wyżej winy Polaków polegały, w czym przejawiały się ich grzechy narodowe i prywatne? Odpowiedź abpa Felińskiego brzmi:

Widzimy w Polsce wzniezione do wysokiej potęgi uczucie osobistej godności i swobody obywatela, do takiej potęgi, że jedyny to naród, w którym możliwe było nadużycie tej zasady, *liberum veto*. Kiedy gdzie indziej człowiek istniał dla społeczeństwa, u nas społeczeństwo opierało się na szczęściu pojedynczych jego jednostek. [...] Posłannictwem Polski: rozwijać myśl katolicką w życiu wewnętrznym [...] cnota osobista i narodowa. Dopóki Polska była wielka, dopóki żyły w niej te cnoty, dopóty nie było w jej dziejach przykładów samolubstwa, łupiestwa i owszem często poświęcała swój interes polityczny, ratując sprawę chrześcijaństwa. Byli, co jej wyrzucali to poświęcenie jako błąd polityki narodowej, ale nie rozumieli posłannictwa narodu. Kiedy zaś upadły te cnoty narodowe, kiedy zakradły się zepsucie i samolubstwo, wówczas przyszły chłosty i ruina, które już Skarga zapowiadał. [...] Jeśli jest Opatrzność czuwająca nad każdym człowiekiem, musi się też ona opiekować narodami: od niej tylko przyjść może zbawienie. Czy nam potrzeba zgadywać, co czynić, aby to zbawienie otrzymać? [...] Wiemy, że nieszczęścia nasze są karą, więc poprawmy się. [...] Potrzeba było ludzkiego ramienia na wymierzenie nam kary Bożej. Nie usprawiedliwiamy przez to niesprawiedliwości. [...] Myśmy zasłużyli na karę! Wziął Bóg za narzędzia tych, których zła wola gotowa była do popełnienia nad nami niesprawiedliwości. Jednak własne winy naprzód nam uznać i odpokutować trzeba. Więc ten tylko krajowi dobrze służy, kto prowadzi naród na drogi Boże, do tego, czego Bóg chce, a czego naród zaniedba³¹.

Powyższa wypowiedź pokazuje winy, jakie abp Feliński dostrzegał w życiu publicznym: samolubstwo, prywatna, nadużywanie swobód, co było skutkiem niewypełniania posłannictwa. Było ono dlań ważniejsze niż interes narodowy, polityka narodowa, państwowa, racja stanu. Dla Felińskiego racją stanu było właśnie pełnienie otrzymanego od Boga posłannictwa. Co więcej, arcybiskup uważał, że utrata niepodległości nie przecięła tego posłannictwa, przeciwnie – nakazała pełnić je dalej, nie siłą oręża, lecz mocą ofiary. Gdyby okazało się, że niepodległość jest niezbędnym warunkiem powierzonego zadania, Opatrzność przyczyni się do odzyskania państwowości, byle tylko naród dojrzał do tego duchowo³².

Nic dziwnego, że niewierność tak rozumianemu posłannictwu musiała sprowadzić, zdaniem abpa Felińskiego, karę w postaci utraty niepodległości. Przecież, pisał, polskim posłannictwem narodowym było i jest przejawianie

²⁹ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 212.

³⁰ S. Kozicki, *Dziedzictwo polityczne trzech wieszczów*, Warszawa 1949, s. 168.

³¹ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 566–567; *Protokół posiedzenia odbytego pod prezydencją Najprzewiel[ebniejszego] Arcybiskupa Warszawskiego, w czasie zjazdu duchowieństwa Archidiecezji dn. 15 stycznia 1863* – wypowiedź Felińskiego.

³² Tamże, s. 212–213.

ducha Ewangelii w życiu publicznym. Co prawda wezwane są do tego wszystkie narody chrześcijańskie, lecz wobec Polski Bóg ma większe wymagania. Wśród ludów słowiańskich Polska otrzymała niejako posłannictwo kapłańskie, podkreślał. Toteż, gdy dla wielu wystarczała zwykła sprawiedliwość, od Polaków Opatrzność oczekiwała więcej. Jako naród wybrany Polacy zostali srogo ukarani i poddani pod obce jarzmo. Naród, który nie dopełnił swego posłannictwa i nie jest w stanie oddać ludzkości żadnej usługi, musi albo opamiętać się i powrócić do wyznaczonej przez Opatrzność misji, albo zginąć, ostrzegał Feliński. Polska, według niego, stoi wobec dylematu: odrodzić się w duchu Ewangelii i stać się arcywzorem narodów słowiańskich albo zginąć nie tylko jako państwo, ale jako naród³³.

Jak widział Feliński owo odrzucenie przez Polaków narodowej misji? W swej pracy *Pod wodzą Opatrzności* przedstawił szereg przykładów na poparcie własnych tez. Spróbował zanalizować pod tym kątem społeczeństwo polskie doby rozbiorów. Stan ówczesnego społeczeństwa postrzegał jako katastrofalny. Nie oszczędzał w swych rozważaniach duchowieństwa. Pisał, że w czasach Stanisława Augusta niewiele miało ono z ducha kościelnego. Ówczesni dygnitarze kościołni prześcigali się w poświęcaniu interesów wiary i ojczyzny dla prywatnych widoków. Nawet ci duchowni, których oceniał w sumie pozytywnie, jak Ignacy Krasicki, Hugo Kołłątaj czy Stanisław Staszic, nie byli, jego zdaniem, wierni Kościołowi, a cóż dopiero pozostali. Szaty duchowne były przyjmowane jako środek do kariery³⁴. Sytuacja wśród innych grup społecznych nie była wcale lepsza, dotyczy to zwłaszcza warstw wyższych. Ich stan pod względem religijnym oceniał Feliński jako opłakany³⁵. Widział daleko posunięty upadek obyczajów. Zepsucie było powszechne, szczególnie u szczytów społeczeństwa, gdzie małżeństwa chrześcijańskie praktycznie nie istniały. Rozwody były ułatwione, jawna niewierność tolerowana, osłaniana wymaganiami dobrego tonu³⁶.

Ostro potępiał abp Feliński stosunek szlachty do chłopów. Według niego było nie tylko wielkim błędem politycznym, ale i ciężkim grzechem narodowym, że szlachta zamiast uszanować i rozszerzyć przywileje chłopów i mieszczan z czasów Polski piastowskiej, systematycznie dążyła do zagarnięcia we własne ręce wszelkich czynników życia publicznego. Sama w końcu posiadała wszystkie prawa obywatelskie, jednak upośledzone warstwy narodu, utraciwszy całkiem wpływ na sprawy publiczne, nie miały powodu troszczyć się o losy ojczyzny³⁷. Arcybiskup Feliński dostrzegał więc polskie winy narodowe głównie w sferze obyczajowej oraz w systemie politycznym

³³ Tenże, *Pod wodzą...*, s. 88–89.

³⁴ Tamże, s. 54–57.

³⁵ Tamże, 57–58.

³⁶ Tamże, s. 58–59.

³⁷ Tamże, 67–68.

i społecznym. Zaborcy odegrali tylko rolę karzącej ręki sprawiedliwości, co wcale nie znaczy, że sami byli sprawiedliwi.

Takie postrzeganie przyczyn upadku Polski choć na pozór pesymistyczne, w rzeczywistości jest jednak optymistyczną wizją historii. Skoro bowiem, zdaniem Z. Sz. Felińskiego, Polacy utracili wolność wskutek niedochowania wierności otrzymanej od Boga misji, to powrót do wypełniania jej usuwa najpoważniejszą przeszkodę na drodze do niepodległości. Bez nawrócenia się i wypełniania dziejowego posłannictwa odzyskania wolności jest niemożliwe, ale też szczerze nawrócenie się narodu polskiego wręcz musi w przyszłości zaowocować niepodległością. O tych wnioskach należy pamiętać analizując proponowaną przez abpa Felińskiego koncepcję drogi do niepodległości.

Podczas swego arcybiskupiego pontyfikatu w Warszawie w latach 1862–1863 Feliński stanął bezpośrednio w obliczu zupełnie innych koncepcji odzyskania niezależności państwowej, bo drogą walki zbrojnej. Był to bowiem czas burzliwych wydarzeń poprzedzających powstanie styczniowe, a potem samego powstania. Ówczesnych patriotów dzielił na cztery obozy: „powolnych progresistów, zwolenników samoistnego rozwoju, zwolenników narodowego powstania i wreszcie zwolenników rewolucji społecznej”³⁸. Powolnymi progresistami nazwał tych, którzy na kwestię narodową zapatrywali się ze strony praktycznych możliwości, uważając za czas stracony marzenie o tym, co było lepsze i bardziej upragnione, skoro brak było środków do osiągnięcia tego celu. Według nich dobrze pojęty patriotyzm zależał od zużytkowania na korzyść narodu wszystkich posiadanych środków, chociażby w stosunku do pragnień i praw wydawały się one ograniczone. Ich programem była, zdaniem abpa Felińskiego, praca organiczna. Byli oni – twierdził dalej – przeciwnikami rewolucji jako siły blokującej taką pracę i będącej nieszczęściem dla kraju. Ponieważ praca organiczna była możliwa tylko przy poparciu rządu, uważali, że trzeba dać mu gwarancję utrzymania się w pokojowych granicach. Kraj zaś miałby z biegiem czasu zostać zjednoczony, chociażby pod obcą dynastią. Zwolennikiem tej orientacji był, według Felińskiego, Aleksander Wielopolski³⁹.

Drugi obóz polityczny wydzielony przez Felińskiego to zwolennicy samoistnego rozwoju. Stali oni na gruncie prawa historycznego i międzynarodowego. Nie uznawali legalności rozbiorów i władzy rozbiorowej. Sprzeciwiali się spiskom, natomiast popierali jawną działalność. Byli oni, zdaniem arcybiskupa, zwolennikami pracy organicznej, ale niezależnej od rządu zaborczego. Uznawali całość kraju. Sprzeciwiali się ruchowi zbrojnemu ze względu na jego nieskuteczność i przewidywaną porażkę. Za najwybit-

³⁸ Tenże, *Pamiętniki...*, s. 479.

³⁹ Tenże, s. 479–480.

niejszego przedstawiciela tego obozu Feliński uznawał hr. Andrzeja Zamoyskiego⁴⁰.

Do trzeciej orientacji, wyróżnionej przez arcybiskupa, należeli zwolennicy powstania zbrojnego. Chcieli oni siłą pozbyć się zaborców i czekali tylko na chwilę dogodną do walki zbrojnej. Miała ich cechować rycerskość, waleczność i szlachetność. Co ciekawe, zdaniem Felińskiego, wielką, jeżeli nie przeważającą, rolę w tym obozie odgrywały kobiety⁴¹.

Czwarta orientacja to zwolennicy rewolucji społecznej. Ich zdaniem tylko masy dysponowały siłami mogącymi obalić despotyzm. Najlepszą przynętą na poruszenie mas była obietnica poprawy bytu przez zagarnięcie własności warstw zamożniejszych. Toteż głównym punktem ich programu było oddanie na użytek mas ziemi i kapitału. Chodziło im, jak twierdził abp Feliński, nie tyle o niepodległość, co przewrót rewolucyjny. Ich teorie, jego zdaniem, nie były oparte na doświadczeniu dziejowym, powadze objawienia, duchu narodowym, przyrodzonym głosie uczucia godziwości i słuszności. Nie respektowali żadnych zasad religijnych i moralnych. Wszystkie środki prowadzące do celu uznawali za dobre. Stosowali metody zapożyczone od despotyzmu i terroru. Byli to ludzie pozbawieni uczucia miłości. Jeżeli się poświęcali, to według Felińskiego, wyłącznie własnej idei⁴².

Który z tych obozów popierał Z. Sz. Feliński? Jak pisał:

Stanowisko polityczne pana Andrzeja [Zamoyskiego – G. Ł.] najwięcej zbliżało się do mojego pod względem zasadniczych przekonań, chociaż położenie moje oficjalne było całkiem różne. Jak on, i ja też nie ufałem dobremu chęciom rządu; jak on i ja gotów byłem przyjąć za dewizę w stosunku do czynionych przez rząd ustępstw: Wszystko brać, lecz niczego nie kwitować; jak on, i ja wreszcie uważałem zbrojne powstanie w ówczesnych okolicznościach nie tylko za niewczesne, lecz za zgubne dla narodu. Różniło zaś nas głównie pojęcie o naturze gotującego się w obozie gorętszych patriotów zbrojnego ruchu, ja bowiem opierając się na relacjach margrabiego [Wielopolskiego – G. Ł.] i Łubieńskiego, poczytywałem ten ruch za rewolucję natury socjalistycznej, on zaś upatrywał w niem nierozważne wprawdzie i zgubne, ale czysto narodowe powstanie⁴³.

Czy jednak abp Feliński bezwarunkowo potępiał wszystkie powstania? Zauważył w swych pismach, że mieszkańcy Kurlandii i Finlandii, chociaż nigdy się nie buntowali, nie zdołali pasywną postawą ocalić swobody. Podobna postawa i Polakom nie mogła automatycznie zapewnić powodzenia⁴⁴. Feliński uważał, że decydując się na walkę zbrojną należy brać pod uwagę kryterium prawa, czasu i środków. Z punktu widzenia prawa nikt walki

⁴⁰ Tamże, s. 480.

⁴¹ Tamże, s. 481.

⁴² Tamże, s. 481–483.

⁴³ Tamże, s. 516.

⁴⁴ Tamże, s. 112.

o niepodległość potępić nie może, bo ujarzmione narody mają prawo walczyć o wolność. Pozostałe dwa kryteria stanowią jedynie kwestię roztropności i z tego tylko punktu widzenia mogą być postrzegane. Też zresztą nie zawsze, bo nieraz narody występują w obronie swego honoru, czy zmanifestowania woli wolności, chociaż nie mają szans na zwycięstwo. Jednak, twierdził arcybiskup, nie można prowadzić walki o wolność za pomocą środków zbrodniczych⁴⁵.

Oceniając okres zaburzeń przed powstaniem styczniowym, Feliński stanowczo potępiał skrytobójstwa i zamachy⁴⁶. Spiskom stawiał kilka zarzutów. Uważał, że ich uczestnicy uznawali się za chrześcijan, a uprawiali indyferentyzm religijny. Zdaniem arcybiskupa naruszali zasady moralności – szerzyli rozpustę, jako zasadę stawiali godziwość zabójstwa za zdradę tajemnicy. Stosunek spiskowców do Ojca Świętego był również dla niego nie do przyjęcia, solidaryzowali się oni bowiem z włoskimi przeciwnikami papieża (Józef Mazzini, Józef Garibaldi), masonami i karbonariuszami⁴⁷. Za indyferentyzm, niereligijny charakter krytykował też manifestacje (np. pogrzeb arcybiskupa Melchiora Fijałkowskiego)⁴⁸. Zarzucał im ponadto niepotrzebne drażnienie rządu. Miał również żal do duchowieństwa za dopuszczanie do takiego stanu, bo przecież owe manifestacje miały być ze swej natury wydarzeniami religijnymi. Udział duchowieństwa w ruchu spiskowym uważał za sprzeczny z duchownym powołaniem.

Jakie stanowisko wobec manifestacji i ruchu przedpowstaniowego zajmował episkopat Królestwa Polskiego? Tylko biskup kujawski Michał Marszewski potępiał manifestacje i nawoływał do spokoju. Był on jednak człowiekiem lęklwym i pozbawionym większego autorytetu. Pozostali biskupi w tym czasie zachowywali milczenie i nie przeciwstawiali się władzom ruchu⁴⁹. Rok 1863 przyniósł wybuch powstania styczniowego. Biskupi, tak jak manifestacji, tak i powstania nie popierali, ale też i oficjalnie nie występowali przeciw niemu. Wyjątkami byli nowo mianowani w 1863 r. biskupi: sejneński Konstanty Łubieński i płocki Wincenty Chościak-Popiel (obaj zresztą byli przyjaciółmi Felińskiego). Biskup płocki był wyraźnie nastawiony antypowstańczo, ale tylko K. Łubieński wydał list pasterski potępiający narodowy zryw⁵⁰.

Podczas spotkania z carem przed swym wyjazdem do Warszawy w 1862 r. abp Feliński powiedział:

jako miłujący swój kraj patriota uważam dziś rewolucję za prawdziwą klęskę narodu i przeto wszelkich dołożę starań, by nie dopuścić do podobnego nieszczęścia. Jeśliby jednak naród

⁴⁵ Tamże, s. 112–113.

⁴⁶ Tamże, s. 554–555.

⁴⁷ Tamże, s. 568: *Protokół posiedzenia...*

⁴⁸ Tamże, s. 486–487.

⁴⁹ A. Boudou, dz. cyt., t. 2, s. 156.

⁵⁰ H. Dylągowa, dz. cyt., s. 136–137.

w szale zapamiętania nie uwzględnił mych przedstawień i ściągnął na siebie groźne następstwa represji, ja przede wszystkim spełnię obowiązki pasterza i podzielę niedolę ludu mojego⁵¹.

Martwiła go więc groźba wybuchu powstania, tym bardziej że przyjęłoby ono, jak się obawiał, formę rewolucji, którą postrzegał jako zjawisko destrukcyjne, burzące wszelki ład społeczny i moralny. Jednak mimo wszystko deklarował solidarność z własnym narodem. Uważał, że interes narodowy wymaga zaprzestania konspiracji, bo tylko wtedy ustaną szykany rządowe⁵², więc wybuch powstania był dla niego wydarzeniem tragicznym. Po przyłączeniu się Białych do walki dalej był przekonany, że prowadzi ona do katastrofy, ale przynajmniej to go cieszyło, że inicjatywę zaczęli przejmować ludzie, jego zdaniem, umiarkowani⁵³. Wypowiadając swą opinię o powstaniu styczniowym stwierdził, że zapamiętali polscy patrioci, lekceważąc duchową stronę kwestii niepodległościowej, postanowili „szukać umocnienia” w związku z międzynarodową rewolucją, uznając przy tym wszystkie środki za godziwe, byle prowadziły do zamierzonego celu. Wiarołomstwo, zdrada, skrytobójstwo i inne zbrodnie uzyskały prawo obywatelstwa w obozie tych patriotów, którzy czerpali swe natchnienie z masonskich i komunistycznych doktryn. Jak twierdził arcybiskup, to samo stronnictwo, chociaż chrześcijaństwo nazywało zabobonem lub obłudą, wykorzystywało wiarę jako narzędzie do poruszenia ludu. Wierząca większość społeczeństwa została wprawdzie, zdaniem Felińskiego, oszukana i wyzyskana przez bezbożną rewolucję, ale ta szczerza ofiara oczyściła naród i przynajmniej w części była zadośćuczynieniem za rewolucyjne nadużycia. Wiara w rewolucję po 1863 r., która takie oplakane skutki na polu ekonomicznym i narodowym przyniosła, upadła, zachowała się tylko wśród nielicznych i pozbawiona została większego znaczenia⁵⁴. Jak więc widać, jednym z zasadniczych powodów niechęci arcybiskupa Felińskiego do walki zbrojnej było utożsamianie przezeń powstania z rewolucją.

Na niechętną wobec powstania postawę Felińskiego miał też niewątpliwie wpływ stosunek władzy zwierzchniej arcybiskupa, tzn. papieżstwa do tych wydarzeń. Stolica Apostolska znajdowała się wtedy w trudnej sytuacji. Zdaniem biografy abpa Felińskiego – ks. Ignacego Polkowskiego – papież Pius IX zwracał uwagę przede wszystkim na prześladowanie katolików jako skutek powstania i winą za to obarczał władze rosyjskie. Jednocześnie krytykował ruch rewolucyjny za prowokowanie Rosji⁵⁵. Nie należy też

⁵¹ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 509.

⁵² Tamże, s. 516–517.

⁵³ H. E. Wyczawski, dz. cyt., s. 191.

⁵⁴ Z. S. Feliński, *Pod wodzą...*, s. 45–47.

⁵⁵ S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie metropolicie warszawskim*, Kraków 1866, s. 243–250.

zapominać o komplikującym sprawę stosunku papieża do powstania 1863 r. napięciu na linii Rzym – Petersburg z jednej strony⁵⁶ oraz, z drugiej, o kłopotach papieża z rewolucjonistami we Włoszech, gdzie Rosja, jako gwarant starego porządku, jawiła się jako sojuszniczka Stolicy Apostolskiej.

Co więc arcybiskup proponował zamiast walki zbrojnej? W czasie jednej z rozmów z bratem carskim w.ks. Konstantym Mikołajewiczem, prowadzonej tuż przed wybuchem powstania Feliński stwierdził, że:

Gdyby Polacy mieszkali tylko w Królestwie, program obecny, z ukazaniem, choć w przyszłości, prawdziwej poselskiej Izby może by wystarczył dla skupienia wokół rządu stronnictwa umiarkowanych patriotów. Ale patriotyzm polski jest niepodzielny i poczytuje za zdradę sprawy narodowej wyłączenie choćby jednej prowincji od wspólnego życia politycznego. [...] Nie wymagamy wprowadzić od rządu, aby wydał wojnę Austrii i Prusom w celu odebrania od nich wcielonych przez nie części Polski, zostawiamy to historycznemu rozwojowi wypadków, ale pragnęlibyśmy, aby w zakresie własnego państwa rząd nie wynaradawiał jednych polskich prowincji, podczas gdy nadaje autonomię drugim, i żeby zostawił przynajmniej naturalnemu rozwojowi wewnętrznemu, czy ku Warszawie, czy też Petersburgowi zechcą ciężać Ruś i Litwa. [...] Polska zjednoczona i szczęśliwa pod berłem Romanowych stanie się ziemią obiecaną nie tylko dla Galicji i Poznania, lecz i dla wszystkich ludów słowiańskich, pod obcym pozostających jarzmem⁵⁷.

Feliński uważał więc autonomię za dobry punkt wyjścia dalszych starań o wolność. Ideałem zaś było odzyskanie wolności przez wszystkie trzy zabory i zjednoczenie ich, aczkolwiek Litwa i Ruś miałyby możliwość wyboru, czy chcą przyłączyć się do odnowionej Rzeczypospolitej (być może abp Feliński nie chciał być nazbyt wymagający wobec brata carskiego). Słabą stroną tej koncepcji jest uzależnienie jej realizacji od dobrej woli władz rosyjskich, która przecież wcale nie musiała zaistnieć. Chciałbym natomiast podkreślić zwrot: „Polska zjednoczona i szczęśliwa pod berłem Romanowych”. To brzmi jak propozycja unii dynastycznej polsko-rosyjskiej. Chcąc sprawdzić, czy tak jest rzeczywiście, przytaczam fragment głośnego listu abpa Felińskiego do cara Aleksandra II z 15 maja 1863 r.:

Polska nie zadowolili się autonomią administracyjną, potrzebuje ona życia politycznego. Najjaśniejszy Panie! Ujmij potężną dłonią kierownictwo polskiej sprawy, uczyni z Polski naród niepodległy, połączony z Rosją dynastycznym tylko węzłem⁵⁸.

To już jest jawna propozycja dynastycznego związku z Rosją⁵⁹. Po latach zaś abp Feliński pisał:

⁵⁶ F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław 1971, s. 397.

⁵⁷ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 585–586.

⁵⁸ Tamże, s. 598.

⁵⁹ Podobnie ten zwrot zanalizował S. Kieniewicz, *Nowa monografia o arcybiskupie Felińskim* (w związku z pracą ks. Hieronima E. Wyczawskiego, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny*

nie mamy słusznego powodu dobijać się koniecznie zerwania wszelkich bądź dynastycznych, bądź federacyjnych węzłów, mogących nam oparcie i niezbędną zapewnić siłę. Pod wielu owszem względami korzystniej byłoby dla nas przyłączyć się, na podstawie bratniego związku do takiej grupy państwowej, której interesa i posłannictwo dziejowe największą dają rękojmię uszanowania autonomii i naszej idei narodowej⁶⁰.

Wynika z tego, że Feliński nie miał nic przeciwko utworzeniu z ziem polskich sekundogenitury Romanowych, pod warunkiem zachowania przez Polskę pełnej niepodległości. Przed zbyt silnymi związkami z Rosją wzbierał się. Krytykował np. poglądy, działającego jeszcze przed powstaniem styczniowym, Michała Grabowskiego, który pragnął zachowania religii i języka, ale godził się na wyrzeczenie się niepodległości i zespolenie z Rosją⁶¹. Nie oszczędzał nawet swego przyjaciela, ks. K. Łubieńskiego, któremu zarzucał, że w swoich poglądach wyrzekł się praw politycznych narodu (ks. Łubieński uważał, że za wyrzeczenie się dążeń niepodległościowych Rosjanie pozwoliliby zachować Polakom język, tradycje narodowe i religię katolicką)⁶². Trzeba podkreślić, że koncepcja polsko-rosyjskiej unii dynastycznej w wydaniu abpa Felińskiego nie była niczym nowym. Godził się na nią Andrzej Zamoyski, nie mówiąc już o Aleksandrze Wielopolskim⁶³.

Wiedząc, że abp Feliński był przeciwnikiem zbrojnej drogi do niepodległości, warto zastanowić się, jaką drogę sam proponował. Czy koncepcja unii dynastycznej to wszystko, co miał w tej sprawie do powiedzenia? Poparcie udzielone A. Zamoyskiemu świadczy, że właśnie w tym obozie, w pracy organicznej dostrzegał szanse na odzyskanie niepodległości. Podobnego zdania są też badacze życia arcybiskupa⁶⁴. O poparciu pracy organicznej przez Felińskiego świadczy też pochwała udzielona w *Pamiętnikach* działającemu w tym duchu w Wielkim Księstwie Poznańskim ks. Janowi Koźmianowi⁶⁵. Zdaniem abpa Felińskiego wyraźnie widać, że wszystkie działania mające Polskę wyzwolić, jeszcze bardziej wpędzały ją w niewolę. Ponieważ pracy nad odrodzeniem duchowym jeszcze nie próbowano, przeto wszystkie czynności podjęte w celu odbudowy ojczyzny nie przyniosły rezultatu. Jednak przyglądając się stanowi wewnętrznemu naszego narodu należy, sądził, stwierdzić znaczny postęp, co jest nagrodą Opatrzności za przebyte

Feliński 1822–1895, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1975, s. 469), „Przegląd Historyczny” 1976, t. 67, z. 1, s. 103.

⁶⁰ Z. S. Feliński, *Pod wodzą...*, s. 86–87.

⁶¹ Tenże, *Pamiętniki...*, s. 199–200.

⁶² Tamże, s. 444.

⁶³ R. R. Ludwikowski, dz. cyt., s. 120–121, 128–136.

⁶⁴ H. E. Wyczawski, dz. cyt., s. 152, 159; E. Kozłowski, *Przedmowa*, [w:] Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 10; F. Ramotowska, dz. cyt., s. 360.

⁶⁵ Z. S. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 226–229.

przez społeczeństwo polskie cierpienia⁶⁶. Praca organiczna powinna, jego zdaniem, stworzyć warunki do niezależnego życia, do wyrobienia cnót obywatelskich i to na gruncie katolickim. Na tej pracy skorzystałyby i inne, zwłaszcza chrześcijańskie, narody. Winna ona dać podwaliny pod wypełnienie polskiej narodowej misji – oparcie życia politycznego na zasadach ewangelicznych⁶⁷. Wyraźnie widać przeplatanie się w myśli abpa Felińskiego wątku etycznego i mistycznego. Praca organiczna, w jego koncepcji, ma wzbogacić naród nie tyle w dobra materialne, co w duchowe. Jak poważnie traktował arcybiskup ten wzrost duchowy świadczy fakt, że potrafił zaliczyć to na plus nawet u przeciwników religijnych, towiańczyków. Chociaż uważał towianizm za jedną z najgroźniejszych herezji, to jednak pochwalał go za dążenie do wewnętrznego doskonalenia i stawiał wyżej niż bezwzględnie idee walki z wrogiem⁶⁸.

Oczywiście propagowanie pracy organicznej po 1864 r., kiedy powstawała zasadnicza część pisarstwa abpa Felińskiego, nie było niczym wyjątkowym. Są jednak podstawy, aby sądzić, że przekonał się on do tej orientacji znacznie wcześniej. Świadczy o tym chociażby gwałtowna zmiana munduru powstańca z 1848 r. na suknię duchową, uzasadniona przekonaniem, że na tym polu potrzeby ojczyzny są większe⁶⁹. Charakterystyczną cechą koncepcji abpa Felińskiego jest też przywiązywanie dużej wagi do czynnika nadprzyrodzonego. Toteż rację ma, moim zdaniem, Hieronim Wyczawski, który stwierdził, że Feliński w swych poglądach na wyzwolenie ojczyzny zbliżał się z jednej strony do obozu Białych i zwolenników pracy organicznej, z drugiej zaś do wielkich romantyków przypisujących Polsce specjalne posłannictwo wśród narodów⁷⁰.

Jednak w jaki sposób praca organiczna miała pomóc w odzyskaniu niepodległości? Jak już wspomniałem, zdaniem abpa Felińskiego „podniosłaby ona naród moralnie”. To niejako dałoby Opatrzności znak, że Polacy do niepodległości dojrzeliby. Wtedy to już Ona sama zaczęłaby działać i znalazła dogodny czas oraz sposób. Jaki? Zdaniem arcybiskupa najbardziej prawdopodobną okolicznością tego byłby ogólnoeuropejski przewrót, nieunikniony wobec napiętej sytuacji na kontynencie⁷¹. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że praca *Pod wodzą Opatrzności*, z której zaczerpnąłem tę tezę, ukazała się w 1888 r., to – jak się okazuje – tylko 30 lat trzeba było czekać na spełnienie się tej zapowiedzi.

⁶⁶ Tenże, *Pod wodzą...*, s. 51–52.

⁶⁷ Tamże, s. 90–92.

⁶⁸ Tenże, *Pamiętniki...*, s. 232, 240–241.

⁶⁹ Tamże, s. 390–391.

⁷⁰ H. E. Wyczawski, dz. cyt., s. 439–440.

⁷¹ Tenże, *Pod wodzą...*, s. 90.

Propagowanie pracy organicznej to kolejny punkt wspólny w poglądach abpa Felińskiego i galicyjskich konserwatystów, co świadczy, że osiadając po powrocie z zesłania w Galicji wybrał odpowiednie dla siebie miejsce. Co prawda tamtejsze kręgi polityczne akcentowały raczej działalność na rzecz podniesienia poziomu ekonomicznego i szerzenia oświaty wśród ludu⁷², jednak cel tych zabiegów, odnowa i wzmocnienie sił narodu oraz fakt, że była to ich główna koncepcja oczekiwania na niepodległość, zbliża ten model do prezentowanego przez Felińskiego⁷³.

Reasumując trzeba stwierdzić, że arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński postrzegał problem niepodległości głównie na płaszczyźnie etycznej i moralnej. W centrum dziejów stawał Boga. To, jak twierdził, upadek moralny narodu połączony z niewypełnieniem otrzymanego od Opatrzności posłannictwa był przyczyną utraty niepodległości. Nawrócenie się i wypełnienie tego powołania to najprostsza droga do wolności. Przy tym troska o niepodległość jawiła się arcybiskupowi jako oczywiste i niemal religijne prawo, a jednocześnie obowiązek. Były to dla niego fakty bezdyskusyjne. Dyskusję dopuszczał natomiast na płaszczyźnie praktyki życia politycznego i społecznego, gdzie nie czuł się osobą kompetentną do stworzenia szczegółowego programu. Arcybiskup Feliński był człowiekiem dwóch epok: romantycznej i antyromantycznej. Te dwie epoki widzimy wyraźnie w jego poglądach, w których łączy typowe dla romantyzmu wizje mesjanistyczne z koncepcjami politycznymi Białych oraz organicznikowskimi tezami konserwatystów krakowskich. Te dwie epoki widać też w jego życiorysie, starania o niepodległość zaczynał bowiem jako powstaniec wielkopolski w 1848 r., a kończył jako zwolennik pracy organicznej. Jego światopogląd uzupełniany był jeszcze mistycznym postrzeganiem historii będącym niewątpliwie skutkiem duchowej formacji arcybiskupa. Piśmiennictwo, w którym zamieścił swoje przemyślenia, powstało pod koniec jego życia, toteż zaprezentowane w nim rozważania o niepodległości są oparte na wnioskach wysnutych z całości doświadczeń abpa Felińskiego. W ciągu swego życia doznał on wielu cierpień, był świadkiem upadku zrywów wolnościowych, toteż podziwem napawa fakt, że mimo tych wszystkich ciosów nie wyrzekł się niepodległości, co więcej, oczekiwał jej z nadzieją, a nawet optymizmem.

⁷² O kontrowersjach i polemikach wokół modelu pracy organicznej w Galicji patrz: H. Kozłowska-Sabatowska, *Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864–1881*, Wrocław 1978, s. 142–175.

⁷³ R. R. Ludwikowski, dz. cyt., s. 166.

Grzegorz Łysoniewski

AN IDEA OF THE INDEPENDENCE
IN WRITINGS OF ARCHBISHOP ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI

An idea of the independence in writings of archbishop Zygmunt S. Feliński (1822–1895) is discussed in this article. Feliński rose the question about Polish right for the independence, causes of its loss and chances for its recover. He considered a moral right for the independence for Poles and for other nations to be inborn and obvious, because given by God. Therefore independence aspirations were regarded by Feliński as an almost religious obligation. He emphasized a difference between nation as God's creation and state as a human creation. Linking to romantic Messianism, Feliński mentioned that a special mission had been given by God for all nations and all men. Transmission of evangelical rules to public and private life was regarded by him as the mission given by God for Polish nation. According to him Poland lost its independence when gave up that mission. Therefore Feliński thought military action was not right way to the independence. He opposed insurrection aspirations in the early 1860s, linking to „Biali” („Whites”) political camp and Andrzej Zamoyski. Instead of a military fight, he popularized work on moral revival of the nation, linking to conservative ideas (declared particularly by Cracovian conservatists).